Nr. 76. Dnia 3 Kwietnia. Środa. 22 Marca (3 Kwietnia). 1889 r. Rok VI.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . — „ 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w **Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16 wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Ryszarda B. W.
Jutro: Izydora B. D. K.
Wschód słońca o godz. 5 min. 42. Zachód o godz. 6 min. 28
Długość dnia godz. 12 min. 46. Przybyło dnia godz. 5 min. 8

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Praca fabryczna małoletnich.

—o—

W Nr. 71 gazety „Ruskija Wiedomosti" korespondent piotrkowski tego pisma podaje pod d. 19 marca r. b. następne szczegóły o pracy małoletnich w fabrykach gub. piotrkowskiej.

„Aż do r. 1884, t. j. do otwarcia działalności inspekcyi fabrycznej, przędzalnie i tkalnie w gub. piotrkowskiej korzystały szeroko z pracy dzieci. Ze szczególnem natężeniem praca dzieci wyzyskiwaną była *w wielkich przędzalniach bawełny, gdzie liczba małoletnich stanowiła 20—25%* ogółu robotników, a wiek tych małoletnich wynosił częstokroć 7—12 lat. W przędzalniach wełny liczba małoletnich dochodziła do 15%, a wiek ich wynosił 9 do 14 lat. Wreszcie w tkalniach bawełnianych i wełnianych stosunek liczby małoletnich wynosił niemniej 10%, a wielu z pomiędzy nich liczyło 10—14 lat wieku. Zarobek małoletnich był przed r. 1884 bardzo niski: w przędzalniach bawełny zarabiali oni za 14-sto godzinny dzień roboczy najwyżej rs. 1 kop. 40 na tydzień, w przędzalniach wełny za 12—14 godzin dziennie rs. 1.50—1.80, w tkalniach bawełnianych i wełnianych za 11—13 godzin dziennie rs. 1.20—1.80 na tydzień. W październiku 1884 r. dzieci poniżej 10-ciu lat wieku, usunięte zostały z fabryk i jednocześnie zaczęło się stopniowe ograniczanie liczby godzin roboczych dla pozostałych robotników małoletnich. Skutkiem tego popyt na małoletnich musiał z konieczności podnieść się; zarazem podniósł się też ich zarobek. Od 1 maja 1886 r. ustało dozwolone pierwotnie tytułem środka przejściowego, korzystanie z pracy dzieci 10-cio letnich, i prawo z r. 1882 wprowadzone zostało całkowicie. Skutkiem usunięcia małoletnich wieku 7—12 lat, liczba dzieci pracujących w fabrykach zmniejszyła się prawie o połowę, gdyż obecnie w przędzalniach bawełny dzieci stanowią zaledwie 10 do 15%, w przędzalniach wełny 8—10%, w tkalniach bawełnianych 5—8%, w tkalniach wełnianych 3—5%. Wreszcie kilka wielkich fabryk, jako to: przędzalnie bawełny tow. „Zawiercie" i Ginsberga (do 4,000 rob.), Zacherta (300 rob.), Hoffrichtera (200), przędzalnie „przędzy francuzkiej" (wełny czesankowej) Dietla (1000 rob.), Schöna (800 rob.), i Peltzera (700 rob.), zmniejszając stopniowo liczbę robotników małoletnich, zaprzestało całkowicie korzystania z pracy dzieci. Dzięki prawu z r. 1882, małoletni w wieku 12—15 lat za 6—8 godzin roboty dziennej zarabia teraz na tydzień: w przędzalniach bawełny rs. 1—1.10 (o 60% więcej niż przed rokiem 1884), w przędzalniach wełny rs. 1.20 do 1.50 (o 60—80% więcej), w tkalniach bawełnianych i wełnianych rs. 1—1.20 (o 60% więcej). Zarazem kwestya niezdatności wyrostków do obsługi maszyn przędzalniczych, podniesiona przez przeciwników ograniczenia pracy fabrycznej dzieci, utraciła najniewątpliwiej wszelką podstawę. Twierdzono, jak wiadomo, że młodzież w wieku 15—17 lat, która w pewnych wypadkach zastąpić musiała usunięte z fabryki dzieci, jest niby niedość ruchliwą do wykonywania niektórych robót, nie posiada giętkości w palcach i t. p.; tymczasem pokazało się, że młodzież ta nie tylko zadosyć czyni wszystkim takim wymaganiom, ale nadto jest bardziej rozgarniętą, niż dzieci w wieku 7—12 lat i bardziej wytrwałą. W fabrykach gub. piotrkowskiej (400—500 zakładów z 50,000 robotników), zajętych przeważnie obrabianiem włókien (przędzalnie i tkalnie) i przedstawiciele których *utyskiwali wraz z fabrykantami moskiewskimi na wprowadzenie prawa w r. 1882*, — błogie skutki tego prawa uwydatniły się w sposób widoczny, gdyż od tego czasu pomyślność fabryk nie została wcale podkopaną, a rodziny robotników, dzieci których pracują teraz tylko przez pół dnia, zarabiają prawie tyle, co i przedtem. Co więcej, niektóre fabryki dowiodły stanowczo, że przy dobrych chęciach mogły one z łatwością zrzec się całkowicie korzystania z pracy małoletnich poniżej lat 16 wieku i że z takąż łatwością *piękny ten przykład może być naśladowany przez inne fabryki*".

Do przytoczenia tej korespondencyi skłoniły nas zawarte w niej bądźcobądź interesujące dane liczbowe, a nadto konieczność sprostowania niektórych wypowiedzianych w niej poglądów.

1-o Stosunek 25% małoletnich w przędzalniach bawełny przed wprowadzeniem prawa z r. 1882, wydaje nam się przesadzonym choćby tylko ze względów technicznych.

2-o Twierdzenie, że przedstawiciele fabr. gub. piotrkowskiej utyskiwali wraz z przemysłowcami moskiewskimi na wprowadzenie prawa z r. 1882 jest wprost niezgodnem z prawdą. Czy użalali się na to prawo przemysłowcy moskiewscy — nie wiemy; u nas jednak żaden taki głos słyszeć się nie dał. Obawiano się na razie trudności technicznych, ale dążność prawa z r. 1882, powszechne w kołach tutejszych przemysłowców znalazła uznanie. Że do dziś dnia zdarzają się wypadki naruszenia tego prawa przez kramarzy przedzierzgniętych w fabrykantów, nie dowodzi bynajmniej, ażeby ogół przemysłowców naszych żywił podobne przekonania.

3-o Byłoby rzeczą nad wyraz pożądaną, ażeby wszyscy małoletni nietylko do lat 15 wieku, ale aż do pełnoletności, niepotrzebowali zarabiać na życie, ażeby mieli czas i możność ukończenia szkół średnich, a bodaj i uniwersytetu. Niestety — do urzeczywistnienia takiego stanu społecznego bardzo jeszcze daleko — tak daleko, że myśl zachęcania przemysłowców do powszechnego usunięcia z fabryk małoletnich w dozwolonym wieku 12 do 15 lat, powziąć może ten tylko, kto styka się z przemysłem i z warunkami bytu robotników, jedynie przy swojem biurku.

Dbać o polepszenie losu licznego już dzisiaj stanu robotników przemysłowych jest rzeczą wielce chwalebną; dążność ta jest także naszą dążnością i uwydatnialiśmy ją stale przy każdej sposobności w piśmie naszem. Ale do przemawiania o tych sprawach dobre chęci nie wystarczają; jedynie tylko gruntowna znajomość przedmiotu, pozwala odróżnić w tej dziedzinie rzeczy możliwe od pożądanych.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Cła.

— „Kraj" dowiaduje się z poważnego źródła, że komora składowa w Warszawie, stanowiąca dziś instytucyę samodzielną, jedynie od departamentu celnego ministeryum skarbu zależną, oddaną będzie pod zwierzchnictwo rezydującego w Warszawie zarządu okręgu celnego kaliskiego, który prawdopodobnie przemianowanym będzie na okręg warszawski.

— Pomiędzy kupcami drzewa w Tylży, Królewcu i Gdańsku, jak dowiaduje się „Kraj", obiega pogłoska o rychłem wprowadzeniu cła przywozowego od materyałów leśnych w stanie nieobrobionym. Pogłoska ta podobno budzi wielki popłoch pomiędzy handlarzami, którzy zamierzają zwrócić się do rządu pruskiego z prośbą o zapobieżenie wprowadzeniu cła pomienionego, na wypadek zaś gdyby cło pomimo to było wprowadzone, mają przenieść tartaki swoje do Rosyi i przerabiając na nich materyały leśne, wywozić takowe następnie bez cła za granicę.

Drogi żelazne.

— „Kraj" notuje pogłoskę, wymagającą jeszcze potwierdzenia, że do zarządu drogi nadwiślańskiej wejść mają pp. Pałaszkowskij i Bunge, jako reprezentanci grupy kapitalistów (Ginzburg, Wawelberg i inni), która nabyła akcye od banku ruskiego. Wybór tych kandydatów ma pozostawać w związku z zamierzoną budową odnogi od Chełma do Tomaszowa, p. Pałaszkowskij bowiem, jako konstruktor drogi zakaukaskiej, posiada w tym względzie odpowiednie doświadczenie i stosunki.

— „Kraj" uzupełniając swą wiadomość o przyłączeniu odnogi Brześć-Chełm i Siedlce-Małkiń do za rządu dróg państwowych, pisze: Obecnie nanowo i podobno z początkowania ministeryum wojny poruszono sprawę wykupu drogi terespolskiej na rzecz państwa. Otóż postanowiono, zanim ostatecznie sprawa powyższa będzie zadecydowaną w instytucyach najwyższych, utrzymać nadal czasowo administracyę towarzystwa kolei terespolskiej na odnogach wymienionych. Linie Brześć-Chełm i Siedlce-Małkiń w takim tylko razie dostaną się pod administracyę rządową, jeżeli upaństwowienie drogi terespolskiej będzie odroczone.

Handel.

— W niedzielę odbyło się w Warszawie drugie doroczne posiedzenie zgromadzenia giełdowego, na którem odczytano sprawozdanie komitetu giełdowego za rok ubiegły, przedstawiające ogólną charakterystykę położenia handlowego oraz spraw, któremi zajmował się komitet w ciągu roku. Sprawozdanie zaznacza najpierw że w połowie marca rozpoczęła się szybka zwyżka kursów; w ciągu pół roku kurs rubla podniósł się z 162 do 220. 25 marek za 100 rubli. Przy znacznych wahaniach kursowych i wielkim wywozie, obroty giełdy warszawskiej walutami zagranicznemi były nieco większe niż w roku poprzednim.—Ceny zboża trzymały się dosyć stale na poziomie niskim; w wywozie odbił się wpływ różnicy urodzaju, który na południu Rosyi był obfitszym. — Handel cukrem, pomimo ograniczenia ilości przeznaczonych przez fabryki dla rynków wewnętrznych, niewiel-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

Z literatury i sztuki.

—§—

Teatr i malarstwo — „Stanisław Oświecim nad zwłokami Anny," Bergmana. — „Nokturn Szopena," Pruszkowskiego. Portrety Horowitza i Szyndlera.— „Główne kierunki najnowszej ekonomii," Meyera. Tłómaczenie Dawida Copperfielda Dickensa.

Teatr tego roku nie daje nam żadnej premiery. Dotąd mieliśmy same rzeczy tłómaczone, nawet niekiedy ograne w ogródkach, jak „Ojciec Konstanty" albo też drobiazgi nie mające żadnego znaczenia. Czem się to dzieje? Nie wiemy, ale nigdy repertuar oryginalny nie był tak ubogim, jak tej zimy, która przecież już dobiega do końca. Teraz dopiero „Partya winta," Jordana stanowi właśnie pierwszą sezonową nowość. Bo chociaż to jednoaktówka więcej farsa niż komedya, ale pełna humoru i dowcipu, chwyta śmieszności chwili. Wystawy za to są ożywione. U Krywulta ukazały się dwa mianowicie obrazy, zwracające uwagę. Sympatyczny krakowski artysta Witold Pruszkowski przysłał „Nokturn Szopena", a młody, nieznany u nas przynajmniej Bergman wystąpił z dziełem poważnem „Stanisław Oświecim *przy zwłokach Anny.*"

Znaną jest opowieść o kazirodnej miłości Stanisława, który chował się za granicą a w powrocie do kraju spotkawszy nieznaną sobie siostrę, zapłonął ku niej i wzajem wzniecił gorące uczucie. Anna przypłaciła je życiem, gdy wszelka nadzieja otrzymania dyspensy znikła. Ten to straszliwy dramat rodzinny, prawdziwy, czy też jak twierdzi Szajnocha, zmyślony, który służył za tło kilku utworów wyobraźni, a między innemi dramatu Bołoza Antoniewicza „Anna Oświecimówna," wziął za temat obrazu krakowski artysta. Trudno jednak powiedzieć, by wybór ten był szczęśliwy. Pod względem techniki, obraz zasługuje na wielkie pochwały, ale tego o stronie psychicznej powiedzieć nie można.

W trumnie, w bieli ubrana leży Anna, nad nią klęczy młodzian w cudzoziemskim stroju. Starzec o poważnem obliczu w delii futrzanej, stoi w głowach trumny, tuli się do niego rozżalona jasnowłosa dziewczyna. Parę innych postaci tworzy grupę złożoną zapewne z rodziny, z którą kontrast stanowią obojętne postacie zakonników, odprawiających rytualne modły. Po prawej stronie celebrujący, z głową wzniesioną zdaje się boleść pozostałych podzielać.

Obraz cały malowany jest w poważnym tonie, nadzwyczaj szczęśliwie utrzymanym, pomimo podwójnego światła. Promienie dnia wpadają przez wysoko położone okno, a kilka twarzy oświetlają znów jaskrawo zapalone gromnice, nie naruszając wcale wybornej harmonii. Rozmieszczenie postaci jest także doskonałe, nie brak nigdzie przestrzeni i powietrza. Stanisław rysuje się z wielką wypukłością na pierwszym planie. Umarłej tylko zdaje się być za ciasno i za krótko w trumnie, jakby jej żałowano przestrzeni na to ostatnie posłanie. Nie robi też ona wrażenia umarłej a nieszczęśliwy układ wysuwa na wierzch ręce, które zdają się zbyt wielkie. Są to jednak usterki łatwe do wybaczenia artyście, dającemu dowód tak wielkich przymiotów.

„Nokturn Szopena" Pruszkowskiego, jest trochę może zbyt fantastyczny. Jest to jednak piękna wada, nie każdemu dana, która zresztą była bodźcem do utworzenia tylu ślicznych obrazów, iż o ten ostatni sprzeczać się z artystą nie mam odwagi.

Na wystawie zachęty sztuk pięknych znów mamy parę niepospolitych portretów Leopolda Horowitza. Zwraca powszechną uwagę piękna kobieta o jasnych włosach, w całej postaci, w białej balowej sukni, na którą składa się atłas i koronka i drugi portret mniejszych rozmiarów brunetki, w ciemno pąsowym aksamitnym kaftaniku. Blondynka ma ślicznie modelowaną twarz, jakkolwiek twarz ta w kolorycie jest trochę martwa i zimna, a gors ma tony błękitnawe odstępujące od natury. Wady te pochodzą zapewne z powodu nagromadzenia białych tonów w stroju i tle. Jest to trudność, z której mało który artysta wychodzi zwycięsko, a którą w zupełności pokonał Bougueraud w niedawno wystawionym w Warszawie potrecie dziewczynki w bieli. Portretowi blondynki Horowicza, zarzucić można także złe postawienie, zstępuje ona ze schodów, a nie opiera się wcale na niższej stopie. Za to strój jest wykonany po mistrzowsku, siność atłasu miesza się z żółtawym odcieniem starych koronek, w sposób nic nie zostawiający do życzenia.

Portret brunetki ma daleko więcej życia i prawdy, ale znów nie odnajdujemy ani w układzie ani w stroju wykwintnego gustu artysty.

Obok Horowitza, spotykamy też portret Pantaleona Szyndlera, którego utwory zbyt rzadko widywane witamy zawsze z radością. Jeśli chodzi o wdzięk, a nadewszystko o kolor i miękkość ciała, nikt go tak żywo, tak prawdziwie oddać nie potrafi. Mamy tego dowód na portrecie brunetki, także w białej sukni, jest to obecnie istna moda portretowa. Artysta jednak postawił swój model na żółtym tle, które ożywia całość refleksami. W każdym razie portret ten należy do nad oryginalnych, choć może oryginalność tła jest nieco rażąca.

Przechodząc od sztuki do literatury zaznaczyć trzeba ukazanie się tłomaczenia dzieła Maurycego Meyera „Główne kierunki najnowszej ekonomii politycznej", którego to tłomaczenia dokonali Feliks Jeziorański i Józef Piasecki. Dziś kiedy nauki ekonomiczne zajmują tak wybitne stanowisko, gdy stały się ogniskiem, do którego zbiega się cała nowożytna wiedza, ukazanie się każdej książki tego rodzaju, napisanej ze znajomością rzeczy, zasługuje na uwagę, bez względu na szkołę, której autor jest wyznawcą.

Książka Meyera jest nadzwyczaj treściwa, zbyt może treściwa, zważywszy na nawał materyału, bo jakkolwiek autor obchodził się z nim umiejętnie, zmuszonym był wiele szczegółów ważnych i charakterystycznych pominąć. Ale treściwość sprawia znów, że łatwiej będzie przeczytaną przez tych, którzy lękają się zbyt grubych foliałów.

W każdym razie streścić choćby przybliżoną historyę ekonomii politycznej i jej nieprawych dzieci socyalizmu i komunizmu, według różnych systemów, począwszy od Adama Smitha, stanowi to trudne zadanie, któremu autor sprostał w granicach możliwości. Książka dzieli się na trzy główne oddziały: 1) Adam Smith i szkoła wolnego

ką tylko okazał poprawę. Szczególniej ceny rafinady nie zdołały podnieść się normalnie po nad ceny mączki, które trzymały się stosunkowo lepiej.—Jarmark na wełnę przypadł właśnie w chwili zgonu cesarza niemieckiego Fryderyka a zatem w chwili przesilenia kursowego. Przy roz poczęciu jarmarku kurs rubla był niski, co powinno było ułatwić handel wełną na wywóz; pokazało się jednak, że kupcy niemieccy, zaniepokojeni niepewnością położenia, wełny nabywać nie chcieli, później zaś szybka zwyżka kursu rublowego powstrzymała wywóz. Ceny wełny osiągnięte na jarmarku były jednak wyższe, niż w roku poprzednim o 5 na centnarze. Fabryki krajowe wyrobów wełnianych, pomimo ułatwienia przywozu towarów z zagranicy skutkiem podwyżki kursu rubla, cieszyły się lepszym odbytem swych wyrobów, tak że wszystkie zapasy z roku poprzedniego i całą zwiększoną produkcyę sprzedały z łatwością. Okoliczność ta wywarła bardzo korzystny wpływ na handel wewnętrzny giełdy. Przywóz i związane z nim interesy ożywiły się, z powodu energicznej zwyżki kursu.—Wywóz zboża przez komory pograniczne Królestwa podniósł się do 23 milionów pudów, z 14½ mil. pudów zaledwie w roku poprzednim. Cukru wyrobiły fabryki Królestwa około 3,300,000 pudów. Przez komorę warszawską przywieziono przeszło 18½ mil. pudów towarów zagranicznych; z ilości tej przypada przeszło 10¼ mil. pudów na Niemcy, 2½ mil. na Anglię, 1½ mil. na Austryę i Węgry, ½ na ml. Francyę. Wywóz wyrobów przemysłu naszego na Wschód już od lat kilku rozwija się pomyślniej dzięki staraniom kupców, agentur specyalnych i t. p. w roku zeszłym wywieziono już do 12 mil. pudów towarów rozmaitego rodzaju. Wogóle rok 1388 pod względem handlowym dał rezultaty nieco lepsze, niż lata poprzednie.—Z działalności komitetu giełdowego w roku ubiegłym zasługują na zaznaczenie podjęte w ministeryum starania o zniesienie monopolu agentur komorowych na drogach żelaznych, przy dopełnianiu formalności celnych. Monopol ten nie mógł być zniesiony, wynika on bowiem z ogólnej ustawy kolejowej, będącej podstawą konwencyi berneńskiej. Następnie komitet giełdowy starał się o wyprowadzenie wag centymalnych i innych udogodnień na komorze warszawskiej; o oznaczanie na telegramach godziny przybycia ich na stacyę odbiorczą; o zaniechanie projektu banderolowania herbaty, wreszcie o zrównanie portu libawskiego pod względem praw tranzyta i urządzeń z portem odeskim. Sprawozdanie zawiera nadto uwagi komitetu nad projektem dozwolenia tranzakcyj w walucie metalicznej, memoryał w sprawie wytworzenia w Warszawie centralnego rynku zbożowego, i sprawozdanie ze zjazdu młynarzy w Moskwie, zapowiadające zjazdy częściowe doroczne przy komitetach giełdowych dla dopomożenia przemysłowi mącznemu, a więc rolnictwu i handlowi zbożem, wreszcie kilka innych jeszcze drobniejszych i mniej ważnych kwestyj.

— Według „Rusk. lesopromyszl.", na rok bieżący przygotowano niesłychanie wielką ilość drzewa do spławu po Wiśle. Podobno w samej gub. lubelskiej wywieziono na brzeg Wisły drzewa przeszło 10 razy więcej, niż wywieziono wciągu ostatnich lat 6-ciu.

— Zakład Sackera otworzony w Charkowie celem wywozu wędlin za granicę, musiano zamknąć z powodu wielkich strat na tej operacyi.

— „Wiestnik finansów" ogłasza sprawozdanie generalnego konsula ruskiego o stosunkach handlowych pomiędzy Austryą i Rosyą od 1883 do 1887 roku. W 1883 roku wywóz z Rosyi do Austryi przedstawiał wartość około 30 mil. guldenów a wywóz z Austryi do Rosyi 28.3 mil. W roku 1887 cyfry te zeszły do 23 mil. i do 9.5 mil., stosunki zmieniły się więc znacznie na niekorzyść Austryi. Poważnie przedstawia się wywóz nafty ruskiej na rynki austryackie, którego wartość podniosła się z 213 tys. guld. w roku 1883 do 2½ mil. guld w roku 1887.

— W Londynie ma być założony bank z kapitałem 1,000,000 Ł., celem wydawania zaliczek na miedź i sprzedawania miedzi. Cena miedzi ma być utrzymywaną w granicach 45 do 50 Ł.

Podatki.

— Rada państwa postanowiła, że za zaleganie w opłacie dodatkowego podatku składkowego kara liczy się od dnia upływu dwu tygodni po wręczeniu awizacyi.

Przemysł.

— Fabryka parowa octu ma być założoną w Warszawie przy ulicy Przedokopowej.

— W fabrykach farb w Elberfeldzie 1,000 robotników przestało pracować.

Ubezpieczenia.

— Jeden z przemysłowców warszawskich opracował projekt ustawy o przymusowem ubezpieczeniu robotników, oparty na zasadach spółkowych. Projekt ten, jak donosi „Kuryer warszawski", przedstawiono władzom.

Wiadomości bieżące.

(—) **Z teatru.** Poniedziałkowe przedstawienie w teatrze Victoria odznaczało się nader urozmaiconym programem. Na całość, oprócz numerów solowych, złożyły się dwie komedyjki jednoaktowe: „Czyja wina" Świderskiego i „Mąż od biedy" Blizińskiego. Autor pierwszego obrazka dramatycznego rzuca pytanie, które sam pozostawia bez odpowiedzi, kto zawinił, że dwoje młodych ludzi, pomimo wielu warunków mogących ugruntować szczęście ich na ziemi, rozstają się wrogo względem siebie usposobieni, zamiast połączyć się węzłem małżeńskim, do którego tęsknili oboje. Ona była bogata, on biedny, ale jako przed mistrzem pędzla, otwierała się przed nim przyszłość różowa, Oboje się kochali; czegóż trzeba było więcej? A jednak rozeszli się, rozeszli o nic, o jeden wyraz, a raczej o jedno zdanie, którego znaczenie każde z nich tłomaczyło sobie inaczej. Dyalog prowadzony zręcznie, miejscami nawet dosyć poetyczny, nie nuży bynajmniej słuchacza. Pani Rożańska głęboko przejęła się rolą, która, naszem zdaniem, zgadza się najzupełniej z temperamentem i rodzajem uzdolnienia tej artystki. W twarzy, ruchach i spazmatycznym śmiechu widoczną była głucha rozpacz kobiety, staczającej się świadomie w przepaść. Pan Kopczewski grał z uczuciem i zrozumieniem. Chwilami tylko zanadto cieniował głos swój, który w skutku tego stawał się prawie niesłyszalnym. W „Mężu od biedy" J. Bliziński z humorem przedstawił nam niewesołe pożycie dwojga małżonków, z których on jest dobrym i uległym mężem, ona—grymaśnicą i wiecznie skwaszoną żoną, tolerującą tylko swego pana „od biedy". Córka zamożnego niegdyś obywatela wyszła za ekonoma, który nie rozumiał znaczenia wyrazu „mezalians" i smutnych jego następstw nie przeczuwał. Pan Chmieliński był doskonałym „pantoflem". W końcowych scenach komedyjki, kiedy się dowiaduje o wiarołomstwie ukochanej Ludwiki; rozpacz „prostaka" odegrał z głęboką i wzruszającą prawdą. Pani Rożańska w roli Ludwiki była zupełnie na miejscu. Pan Winkler stworzył wyborny typ starego, poczciwego obywatela, którego gniew na widok łez niedoli topnieje jak śnieg pod wpływem wiosennego ciepła. Pani Bartoszewska (Dawnowska) grała poprawnie. Pani Majdrowiczowa była pełną życia Kasią.

Panna Lubicz z głęboką wiarą i uczuciem wypowiedziała prześliczny wiersz Z. Krasińskiego „Glossa św. Teresy". Rzewny i melodyjny głos panny Lubicz harmonizował doskonale z religijnym nastrojem wiersza. P. Gloger zręcznie i z werwą wypowiedział monolog M. Gawalewicza p. t. „Na estradzie". Wokalna część onegdajszego przedstawienia zarówno jak i deklamacyjna, niemałem cieszyła się powodzeniem. Panna Kirszensztein ładnie odśpiewała mazurek St. Moniuszki; to samo da się powiedzieć o pani Jarszewskiej (Romans), panach: Majdrowiczu (arya z opery „Carmen" Bizeta) i Olszewskim (Cavatina z opery „Faust" Gounoda). Przedstawienie rozpoczęło się odegraniem przez orkiestrę pod batutą p. Balcarka uwertury z opery „Raymond" Thomasa. Publiczności zebrało się sporo; gorąco oklaskiwała ona artystki i artystów, śpieszących z pomocą złożonemu ciężką chorobą koledze.

J. B.

(—) **W sprawie ochronki.** Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny redaktorze! „Dziennik" niejednokrotnie już podnosił głos w sprawie założenia ochronek w Łodzi, że jednak przy gorączkowo czynnem życiu, jakie mieszkańcy naszego miasta po większej części prowadzą, o filantropii napomina się łatwo, więc niech mi wolno będzie podjąć na tem miejscu jeszcze raz tę kwestyę i polecić najgoręcej publiczności naszej, mające się odbyć przedstawienie amatorskie z koncertem na dochód katolickiej ochronki. W obec tak znacznej liczby ubogich w naszem mieście, ochronka dla dzieci od lat trzech do siedmiu jest prawie tak dla ich dzieci konieczną, jak chleb powszedni. Każdy z nas z własnego doświadczenia wie, jak trwałemi i silnemi są wrażenia pierwszego dzieciństwa, postarajmy się więc, by te małe biedactwa, potrącane w domu wypychane na podwórze lub ulicę, słyszące po największej części kłótnie i wymysły, otrzymywały w ochronkach dodatnie wrażenia w postaci pojęć religijnych i moralnych, wspólnych i przyzwoitych zabaw, wreszcie zajęć pożytecznych i uniknęły choć w części niezdrowych wpływów otoczenia.

Jeżeli publiczność nasza zechce poprzeć przedstawienie z tak sympatycznym celem, to inicyatorki nie ustaną w pracy i znów na ten sam cel jaką zabawę urządzą, gdyż jak mi wiadomo dały sobie słowo że przed zimą ochronke mieć musimy.

Idźmy więc wszyscy do teatru, zapełniając i ostatnie rzędy krzeseł, gdy pierwszych dla wszystkich nie wystarczy.

Jeszcze słówko do szanownych inicyatorek. Oto gdy się już zbierze fundusz na założenie ochronki, raczcie panie same zostać jej opiekunkami, znajdziecie tu szerokie pole do spożytkowania wolnego czasu. Dyżurując kolejno, przekonacie się czy dzieło przez was do życia powołane, rozwija się należycie. Poważnego zajęcia znajdzie się tu bardzo wiele, mam jednak nadzieję, że to nie zniechęci panienek naszych i że zapał, który je dziś ożywia będzie tak trwałym jak jest chwalebnym.

K. B."

(—) **Sport.** Niedawno donosiliśmy o pobycie w mieście naszem br. Romiszowskiego, redaktora „Sportu". Zyskał on u nas, jak słyszeliśmy, protektorów dla swego pożytecznego wydawnictwa. Pismo przedstawia się nader przyzwoicie, mieści zręcznie pisane artykuliki i wiadomości w kwestyach dotyczących różnych rodzajów sportu, jak: wyścigi i hodowla koni, myśliwstwo, wioślarstwo, sport kołowy (cykliści), gimnastyka; piękne ryciny i winiety, oryginalna okładka tytułowa, czysty, wyraźny druk i elegancki papier, składają się na bardzo estetyczną całość. Wobec znacznej w naszem mieście liczby ludzi zamożnych, uprawiających rozmaite sporty, spodziewać się należy, że organ sportowy warszawski zyska sobie w Łodzi wielu abonentów. Sądząc z dotychczasowych zeszytów, pismo traktuje rzecz na seryo i, jako prowadzone z wielkiemi nakładami i starannie, zasługuje na poparcie, choćby zresztą w myśl znanej a trafnie przez „Sport" za dewizę obranej zasady: Mens sana in corpore sano!

(—) **W łódzkiej dyrekcyi naukowej** następujące ogłoszono nominacye na nauczycieli szkół elementarnych: Leopolda Paszke na nauczyciela w Brużycy małej powiatu łódzkiego i Rudolfa Wilhelma Hofmana — w Krzywiu pow. łódzkiego. Przemianowani: nauczyciel siódemkowskiej szkoły elementarnej, Gotfrid Wildt, na nauczyciela w Białej pow. brzezińskiego i nauczyciel modlickiej szkoły elementarnej w pow. łódzkim, Józef Olszowski, na nauczyciela w Ksawerowie pow. łaskiego. Uwolniona została na własne żądanie nauczycielka szkoły elementarnej w Krzywiu pow. łódzkiego Felicya Lisiecka.

Nagrodę otrzymała nauczycielka mileskiej szkoły elementarnej w pow. łódzkim Wanda Maciejewska w ilości rs. 15.

(—) **Nominacye.** Urzędnik piotrkowskiego rządu gubernialnego Tymoteusz Andrejew, mianowany został do pełnienia obowiązków naczelnika więzienia łódzkiego, pełniący zaś dotychczas te obowiązki Jakób Łazowski przeniesiony został na posadę pomocnika naczelnika więzienia piotrkowskiego.

Pomocnik sekretarza zjazdu sędziów pokoju w Łodzi Tymoteusz Tychalski przeniesiony został na takąż posadę do Siedlec.

(—) **Targi zbożowe.** Przy słabym wogóle popycie sprzedano we wtorek na Starym Rynku pszenicy 300 korcy po rs. 6.10—

---

handlu, 2) Socyalizm właściwy albo krańcowy, 3) Szkoła historyczna etyczna.

We wstępie autor bardzo jasno charakteryzuje chwilę obecną: „Bijącem w oczy zjawiskiem jest niepewność, jaka opanowała masą narodu, nawet ludźmi oświeconymi w rzeczach ekonomicznych, odkąd w sferach rządowych poczęto walczyć przeciwko polityce gospodarstwa narodowego, której, wedle powszechnego mniemania, zawdzięczać należy osiągnięty dotychczas stopień dobrobytu narodowego i odkąd wypowiedziano wojnę tym zasadom i naukom, jakie dotychczas z uczuciem dumy pielęgnowane i uważane były za wyprobowane prawdy i nienaruszalne zdobycze współczesnej ekonomii politycznej. Błądzonoby jednak, gdyby tę reakcyę przeciwko dotychczasowemu systematowi jedynie i wyłącznie kładziono na karb złych czasów, albo przypisywano tylko samym potrzebom politycznym i poglądom osobistości przy władzy będących. Zrysowanie się, któremu uległa budowa dawna ekonomii politycznej, a mianowicie klasyczna nauka Adama Smitha głębiej sięga, niżby się to zdawało powierzchownemu dostrzegaczowi... Nie ulega już kwestyi: długo podsycana wątpliwość o zupełnej nieomylności smithyzmu przeniknęła naczelne koła narodu i domaga się poświęceń w zakresie praktycznego gospodarstwa narodowego."

Naturalnie punktem wyjścia Meyera są Niemcy, jakkolwiek zastrzega się on przeciwko jakiejkolwiek stronniczości. Pomimo to nie trudno jest czytelnikowi zrozumieć, że punktem wyjścia dla Meyera są Niemcy i że wszystko co niemieckie ma dla niego największą wartość.

(*Dok. nastąpi*).

20)

Wojciech Delpit.

UTRACONY.

—o—

Przekład z francuskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 75*).

Nagle usłyszał szelest materyi i drzwi się otworzyły. Młoda, bardzo ładna kobieta, trzydziestoletnia weszła do saloniku.

— Pan Dominik?—zapytała głosem łagodnym.

Wyraz twarzy jej okazywał zdumienie, zwykłe u Paryżanki, do której przybywa jakiś nieznajomy.

— Pani wybaczy — powiedział Stefan kłaniając jej się z uszanowaniem — jeżeli krok mój jest niewłaściwym. Pozwalam sobie prosić panią o posłuchanie, chociaż nie miałem jeszcze zaszczytu być pani przedstawionym.

— Pan jesteś oficerem marynarki, — z góry więc pewną byłam, że przyjmuję w domu moim szlachcica i że ważna jakaś okoliczność zmusza pana do złożenia mi wizyty.

Stefan skłonił się i odpowiedział głosem nieco wzruszonym:

— Powracam do Francyi po wielu latach nieobecności.

W 1873 r., w miesiącu grudniu spotkałem się w Saigon z przyjacielem i kolegą moim Stefanem Darcourt'em.

— Ze Stefanem Darcourt'em!—zawołała pani de Soligny.

Twarz młodej kobiety wyrażała jednocześnie pomieszanie i wielkie zdumienie.

— Czy pani znała mego biednego przyjaciela?—zapytał chłodne porucznik okrętu.

— Nie, panie. Mów pan dalej, proszę bardzo.

— Stefan wyruszał wtedy właśnie na tę przeklętą wyprawę, w której po bohatersku zginął. Na godzinę przed udaniem się na okręt, oddał mi zapieczętowaną kopertę; zawierała ona zapewne coś bardzo ważnego, skoro wymógł na mnie słowo honoru, że będę się opiekował i strzegł tego depozytu. Poprzysiągłem, że oddam ją do rąk własnych pani Darcourt. Biedny chłopiec sądził wówczas, że ja zaraz do Francyi powrócę, nie przypuszczał, ażebym się z misyi mógł wywiązać w tyle lat po jego śmierci.

Pani Marbot de Soligny kilka chwil nic nie odpowiadała. Widocznie zaskoczoną była niespodzianie. Wyraz wahania się przebiegł przez oczy jej jasne, które chciały zbadać oficera marynarki, potem nagle odezwała się.

— Jedno tylko zadam panu pytanie. Dlaczego pan przychodzisz do mnie, zamiast udać się wprost do wdowy po swoim przyjacielu?

— Gdy przybyłem do Paryża, na żaden sposób nie mogłem trafić na ślad pani Darcourt. W ministeryum marynarki nawet nie wiedzą, co się z nią stało. Przypadek opatrznościowy zdarzył, że dowiedziałem się o przyjaźni pani dla niej.

Młody człowiek opowiedział prawdę, jakie czynił poszukiwania dla odkrycia schronienia pani Darcourt, wspominał o gorliwych coraz to nowych usiłowaniach, — o zwątpieniach i naprzemian nadziejach swoich. Pani de Soligny słuchała opowiadania Stefana z głową pochyloną, jakby myśl jakaś bolesna ją przygniatała. W milczeniu podziwiała wytrwałość i energię oficera marynarki, który bez żadnej wskazówki, siłą własnej inteligencyi dowiedział się o niej i do niej przychodził.

— Z uwagą pana wysłuchałam. Wobec każdego innego zachowałabym prawdopodobnie milczenie, ale przyznaję, że wzrusza mnie siła twej woli. W długiem opowiadaniu pańskiem, wspominałeś o tajemnicy otaczającej życie pani Darcourt. Prawda,— wszystko ona uczyniła, żeby usunąć się od dawnych męża przyjaciół.

Teraz już nie niepokój ale straszna trwoga szarpała sercem Stefana; czuł się na brzegu przepaści i przewidywał, że stoczy się w nią popchnięty delikatną ręką tej kobiety.

— Muszę pana w kilku słowach zawiadomić o wszystkich nieszczęściach, jakie spadły na moją biedną Klementynę po tragicznej śmierci Stefana. Nie była ona bogatą. Naprzód straciła dawną swoją nauczycielkę, miss Drake, a z nią i dochód, który był znaczną pomocą dla obudwu kobiet.

W trzy miesiące później bankier, u którego złożony był niewielki jej kapitalik, zbankrutował. Pani Darcourt posiadała już tylko swoją pensyę emerytalną. Wtedy to chora i bez środków utrzymania, cierpiała nędzę, o której pan już wiesz. Podczas tego byłam z mężem w Nowym Orleanie. W klasztorze byłyśmy najlepszemi przyjaciołkami z Klementyną. Niestety! gdybym ja była w Paryżu, mogłabym jej oszczędzić wielu boleści... Po śmierci pana do Solig-

6.25, żyta 500 korcy po rs. 3.80—3.95 i jęczmienia 250 korcy po rs. 3.60—3.75. Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korcy po 6 rs. 15 kop., 100 korcy po 6 rs. 25 kop., 100 korcy po 6 rs. i 300 korcy po 6 rs. 5 kop., ogółem 700 korcy; żyta 300 korcy po 3 rs. 80 kop.; owsa 350 korcy po 2 rs. 70 kop., 350 korcy po 2 rs. 75 kop. i 350 korcy pa 2 rs. 80 kop., razem 1050 korcy.

(—) **Znów pokątny doradca.** Niejaki Paweł S., w celu wyjednania przesiedlenia się do Łodzi, poszukiwał obznajmionego z formalnościami w danym wypadku człowieka. Jeden z pokątnych doradców, niejaki P. S., dowiedziawszy się o tem, udał się do S., oznajmiając, że podejmuje się załatwienia jego interesu. Interes był pilny, skutkiem czego Paweł S. powierzył go pokątnemu doradcy, zapłaciwszy zażądane wynagrodzenie. Upłynęło sporo czasu, a Paweł S. żadnego rezultatu nie mógł się doczekać. Udał się więc do S. z zapytaniem, w jakim stanie interes się znajduje. Pokątny doradca w odpowiedzi wyparł się prowadzenia interesu. Gdy zaś Paweł S. nastawał, żeby mu oddano pieniądze, pokątny doradca zwymyślał go, a przyzwawszy kilku ludzi, chciał interesanta pobić, lecz ten, unikając dalszej awantury, porzucił dom wyzyskiwacza.

—) **Straż ogniowa fabryczna** na wzór scheiblerowskiej organizuje się przy fabryce p. Poznańskiego. Składać się ona będzie z robotników, należących do fabryki.

(—) **Loterya.** Ciągnienie 3 klasy 152 loteryi klasycznej nastąpi od 9 do 10 kwietnia.

(—) **Nowa taksa** opłat pocztowych wprowadzoną zostanie z dniem 13 bieżącego miesiąca.

(—) **Podrzucenie.** Na ulicy Drewnowskiej w dziedzińcu domu Brzezińskiego znaleziono nieżywe dziecko płci męzkiej. W celu wykrycia matki przedsięwzięto śledztwo.

(—) **Wypadków** w guberni piotrkowskiej w drugiej połowie lutego było 10, z tych: pożarów od niewiadomej przyczyny 1, nagłej śmierci 4; znaleziono ciał martwych 2; samobójstwo 1 i zabójstw 2.

KRONIKA.

— **Petersburg.**

Ministeryum finansów przedstawiło radzie państwa projekt o potrzebie wprowadzenia obowiązkowego kasowania marek stemplowych za pomocą mechanicznego zepsucia marki. W tym celu wynalezione zostały dwie maszynki, z których jedna nie niszcząc papieru, na którym przyklejona marka, wybija na niej kółko. Uszkodzona tym sposobem marka nie może być powtórnie użytą, co przy dotychczasowym sposobie kasowania za pomocą napisu, lub przyłożenia pieczęci, dość często się zdarzało.

Toż ministeryum układa nowe etaty dla urzędników departamentu skarbu państwa. Według nowego planu, koszta utrzymania tej instytucyi powiększone zostaną o 70%.

Klasy przygotowawcze szkół technicznych, z kursem odpowiadającym kursowi drugiej klasy dwuklasowych szkół miejskich, mogą być otwierane, zgodnie ze świeżem rozporządzeniem pomieszczonym w „Prawitielstwiennym Wiestn.," tylko na mocy decyzyi p. ministra komunikacyj, który przeznacza na utrzymanie szkoły odpowiednie sumy z funduszu szkolnego. Do klas tych przyjmowani będą dzieci urzędników i oficyalistów kolejowych i pozostający u nich pod opieką krewni.

— **Piotrków.**

Zmiany w urzędach. Radca administracyjnego wydziału piotrkowskiego rządu gubernialnego, radca kolegialny, książe Aleksy Trubeckoj uwolniony został od obowiązków urzędu z powodu zaliczenia go do rozporządzenia J. W. generał gubernatora Warszawskiego.

B. sekretarz kwaterunkowy magistratu piotrkowskiego Jan Daman został naznaczony na sekretarza magistratu łaskiego.

Mianowani: urzędnik wydziału administracyjnego piotrkowskiego rządu gubernialnego Franciszek Loga—młodszym pomocnikiem referenta tegoż wydziału; młodszy pomocnik referenta wydziału administracyjnego, piotrkowskiego rządu gubernialnego Adam Adamczewski—pomocnikiem archiwisty tegoż rządu. Uwolnieni zostali od obowiązków na własne żądanie: sekretarz magistratu łaskiego Aleksy Własienko i urzędnik piotrkowskiego rządu gubernialnego, radca honorowy Wincenty Staniszewski.

— **Lwów.** *Alfred Biesiadecki,* protomedyk Galicyi, zmarł w niedzielę po długiej chorobie. Zmarły odznaczał się wysoką wiedzą i rzadkiem poczuciem obowiązku, sanitarnemi stosunkami kraju zajmował się gorliwie. W roku 1879 uczestniczył w zagranicznej komisyi lekarskiej, wyprawionej do Rosyi w celu zbadania wybuchłej nad Wołgą dżumy. Pomieścił on bardzo wiele prac medycznych w pismach polskich i niemieckich.

TELEGRAMY.

Petersburg, 31-go marca. (Agen. półn.). W „Praw. wiestn." zamieszczono artykulik o hr. Piotrze synu Andrzeja Szuwałowie, wywołany niesprawiedliwą oceną zmarłego, a zwłaszcza jego działalności dyplomatycznej przez prasę ruską. Artykulik zajmuje się przedewszystkiem tą jego działalnością, a mianowicie udziałem zmarłego w kongresie berlińskim. „Praw. wiest." powiada, że od owego czasu prasa nieraz już stawiała mu zarzut zbytecznej ustępności. Część społeczeństwa ruskiego czyniła go głównie odpowiedzialnym za ustępstwa poczynione od traktatu w San-Stefano. Publiczności jednak nie była znaną zakulisowa strona wypadków. Jako człowiek przetrawiony doświadczeniem, nieboszczyk nie podzielał porywów publiczności, rozumiał, że chęć obronienia całości traktatu sanstefańskiego, może wciągnąć Rosyę w nowe komplikacye, któreby niezawodnie odbiły się ciężko na jej przyszłości. Obok tego jednak pojmował doskonale całe brzemię odpowiedzialności, ale jako prawdziwy patryota nie przyznawał sobie prawa zrzucania z siebie niewdzięcznej misyi dla swoich osobistych względów. W braku szczegółowych danych, jedynie tylko protokóły kongresu berlińskiego mogą do pewnego stopnia służyć jako materyał do oceny działalności zmarłego na kongresie, a materyały te świadczą, jak gorąco i z jaką godnością bronił on interesów Rosyi.

Petersburg, 1 kwietnia. (Ag. p.). Ogólna suma podpisów na nową pożyczkę 4% w gotowiźnie doszła do 6 miliardów franków, czyli trzykrotnie przewyższa podpisy na pierwszą 4% pożyczkę konwertowaną.

Petersburg, 1 kwietn. (Ag. p.), „Grażdanin" podaje, że czasowy zarząd skarbowych dróg żelaznych połączony być ma z departamentem tychże dróg, co spowoduje pewne zmiany osobiste.—Jak mówią, minister komunikacyj mieć będzie dwóch towarzyszy: jednego do części technicznej,—drugiego do gospodarczej, — a stanowiska te zająć mają generał inżynieryi Petrow i radca tajny Neronow.

Paryż, 1 kwietnia, (Ag. p.). Dziś odsłonięto wieżę Ejfla.

Paryż, 1 kwietnia. (Ag. p.). Dzienniki potwierdzają, że ministrowie wczoraj postanowili już wnieść do izby żądanie oddania Boulanger'a pod sąd senatu, lecz w ostatniej chwili prokurator Boucher odmówił podpisu na akcie oskarżenia dla braku dostatecznych dowodów i zażądał dymisyi. Wedle innych pogłosek Boucher cofnął swe żądanie i postanowił zaczekać na niezbędne a niewątpliwe przyjęcie przez izbę projektu do prawa o przekształceniu senatu w sąd najwyższy.

Paryż, 1 kwietnia. (Ag. p.). Sądzenie sprawy ligi patryotycznej rozpocznie się we wtorek. W toku rozpraw prokurator ma wystąpić z wnioskiem odroczenia do czasu, w którym w senacie wytoczoną będzie sprawa spisku przeciw bezpieczeństwu państwa, w której pociągnięci zostaną do odpowiedzialności Boulanger i członkowie narodowego komitetu.

ROZMAITOŚCI.

× **Pocałunki.** Pewnemu uczonemu mandarynowi, który niedawno zwiedził Europę, badając jej obyczaje, najdziwaczniejszemi ze wszystkich wydały się — pocałunki, nie są one bowiem praktykowane w Chinach. Zresztą nie należy się temu dziwić, skoro w Szwecyi nie znano ich jeszcze za czasów niedawnych. O tej niepojętej ignorancyi pisze Bulstrode Whitlocke w swoich pamiętnikach z owej epoki. Chiński mandaryn widzi w pocałunku towarzyską grzeczność, która na tem się zasadza, żeby przyłożyć usta do cudzej brody, wydając przytem jaknajgłośniejszy odgłos. Dzieci, według niego, przyuczają do szacunku względem rodziców, każąc im dotykać ich rąk wargami. Ciekawa rzecz, czy chińczycy odkryją z czasem inne własności pocałunku? Być może — wszak i w Szwecyi nie zasmakowano w nim odrazu...

NADESŁANE.

— Do wszystkich znaczniejszych sklepów kolonialnych i spożywczych, nadeszły makarony w paczkach 1 i ½ funtowych z firmą warszawskiej parowej fabryki L. Krzymuskiego, i tylko za dobroć takich *jako rzeczywiście własnego wyrobu,* fabryka odpowiada.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Wyciągi z aktów wywieszonych w sali poczekalnej sądu okręgowego.

12. Przed regentem Juliuszem Gruszczyńskim w Łodzi zawarty został w dniu 23 lutego 1888 r. za N. 498 akt spółki pomiędzy Elchunem Bergerem, a Dydże Lejbem Orbachem, zamieszkałym w m. Łodzi następującej treści: Kupcy Berger i Orbach zawierają spółkę w celu prowadzenia fabryki tektury w m. Łodzi pod firmą „Berger i Orbach." Zarząd kasą i technicznę częścią przedsiębierstwa należy do Bergera, sprzedażą zaś towaru zajmować się będzie Orbach. Rachunki ma prawo podpisywać każdy ze spólników, weksle zaś i inne zobowiązania podpisywać mają obydwaj spólnicy. Kapitał spółki wynosi rs. 6,000. Berger wnosi rs. 3,500, Orbach zaś rs. 2,500. Termin istnienia spółki oznaczono na lat 10 licząc od 28 lutego 1888 r.

13. Przed regentem Władysławem Piątkowskim w Częstochowie dnia 21 maja 1888 r.: Spólnicy Markus Henig i Dawid Sztokman, zmienili paragrafy czwarty i ósmy umowy spółkowej zawartej 7 września 1883 r. u tegoż regenta w następujący sposób. Dawną firmę spółki „Werde i spółka" zmieni ją na firmę „Markus Henig i spółka." Zarząd wszystkiemi interesami spółki jak również zawieranie wszelkich zobowiązań i umów, podpisywanie na wszelkiego rodzaju dokumentach firmy spoczywa wyłącznie w rękach Markusa Heniga.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin. 1 kietnia. Czynności dzisiejsze rozpoczęła giełda w usposobieniu mocnem, lecz bez ożywienia. Regulacya końcomiesięczna spowodowała kilka nieznacznych upadłości. Pożyczkami ruskiemi mało dziś obracano, kursy ich pozostały na poziomie przedwczorajszym. Ruble trzymały się mocno.

Berlin, 1 kwietnia. Banknoty ruskie zaraz 217.20, na dostawę 217.50, weksle na Warszawę 217.10, na Petersburg kr. 216.50, na Petersburg dł. 215.10, na Londyn kr. 20.43, na Londyn dł. 20.31, na Wiedeń 168.60, kupony [illegible] 324.50, [illegible] listy za[illegible] 64.75 [illegible] likwidacyjne 58.50 [illegible] ruska 4% [illegible] r. 91.80, [illegible] % z 1884 r. 101.80, [illegible] z 1887 r. 57.75, [illegible] złota 115.00, [illegible] wschodnia [illegible] 67.60, III emisyi 67.60, 5% listy zastawne ruskie 102.00 5%, pożyczka premiowa z 1864 roku 184.0[illegible], [illegible] z 1866 r. 166.00, akcye dr. żel. warszawsko-[illegible]ńskiej 220.30 akcye kredytowe austryackie 165.10, akcye warszawskiego banku handlowego 84.80, dyskontowego 77.90, [illegible] niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1¾%.

Londyn, 1 kwietnia. Pożyczka ruska z 1873 roku 102⅝. Konsole angielskie 98⅝.

Warszawa 1 kwietnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica [illegible] d. ———, pstra [illegible] ———, biała 585 620 wyborowa 630—645; żyto wyborowe 390—400 średnie ———, wadliwe ——; jęczmień [illegible] 4-orzęd. 365——, owies 220—280, gryka ————, rzepik letni—, zimowy —— rzepak raps zim.———, groch polny ———, cukrowy ————, fasola ——————— za korzec, kasza jaglana ————; olej rzepakowy ————, lniany —— za pud.

Dowieziono pszenicy 1,200, żyta 400, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 1 kwietnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9½%. Stosunekgarnca do wiadra 100—307 ½. Hurt skład. za wiadro kop. 823⁴—829⁶, za garn. 268—270. Szynki za wiadro kop. 835⁷—841⁸, za garnec 272—274 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 1 kwietnia. Pszenica 175—193. na kw. mj. 189.00, na wrz. paź. 187.75. Żyto 140—150, na kw. maj 145.00, na wrz. paź. 150.25.

Liverpool, 30 **marca.** Sprawozdanie końcowe. 6,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Leniwo. Midling amerykańska na mar. kw. 5¹¹/₁₆ nabywcy, na kw. maj 5¹/₁₆ nabywcy, na maj cz 5⁴⁵/₆₄ sprzedawcy, na czer. lp. 5²³/₃₂ sprzedawcy, na lp. sier. 5²³/₃₂ sprzedawcy, na sierp. wrz. 5⁴¹/₆₄ sprzedawcy, na wrz. 5²¹/₃₂ nabywcy, na wrz. paź. 55¹⁵/₃₂ sprzedawcy, na p-ź. list. 5¹¹/₃₂ sprzedawcy, na lis. gr. 5⁵/₁₆ sprzedawcy.

Londyn, 30 **marca.** Cukier Java 96 proc. 18½ zwyżkowo, cukier burakowy 17, mocno.

Havre, 1 kwietnia. Kawa good average Santos na kw. —.—, na maj 103.25, na wrz. 105.00; spokojnie.

New-York, 30 **marca.** Bawełna 10³/₁₆, w N. Orleanie 9¹⁵/₁₆. Kawa (Fair Rio) 18½.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Zdnia 1	Zdnia 2
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr. . . .	46.10	46.15
na Londyn „ 1 Ł. . . .	9 37	9 37
na Paryż „ 100 f. . . .	37 30	37 30
na Wiedeń „ 100 fl. . . .	77.70	77.70
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol. . .	86 70	86.50
Ruska poż. wschodnia	100.—	100 25
„ 4% poż wewnętrz. 1887	84.25	84 25
Listy zast. ziem. S. 1 .	96.75	96 75
„ „ „ V	95 60	95 60
Listy zast. m. Warsz. S. I .	98 50	—.—
„ „ „ „ V	94.10	94 25
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	95.—	—.—
„ „ „ „ 2	93.—	—.—
„ „ „ „ 3	93 50	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	217.20	218.35
„ „ na dost. .	217.25	218.25
Dyskonto prywatne	1¾%	1⅝%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały	pł.	żąd.
(Em. 17 grud. 1885 r.)	7.46 47 48	—
Pół imperyały stare	—	—
Marki niemieckie	—	46¼
Austryackie banknoty	—	78
Franki	—	87½
Wartość rubla kred. w złocie	—	67²
Kupony celne	—	140⁷/₁₂

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 1 kwietnia:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —

Zmarli w dniu 1 kwietnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt—, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:
Henryk Szustkowski, lat 40.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4. w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:
Fryderyk August Fleischer, lat 62.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 2, a mianowicie:
Sura z Radzyńskich Mendlowicz, lat 70, Sura Rywka z Hechtów Flaks, lat 57.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Halpert, Berterman, Spielrein z Warszawy, Benner z Tomaszowa, Friedman z Berdyczowa, Maciejewski z Koła, Grusinow z Nahiczewańska, Obniski z Grodna, Ehrlich z Piotrkowa.

Grand Hotel. Karchowski, Lazarfy z Warszawy, Hanius z Torunia, Schneidar z Brna.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Hotel Victoria Aleksandrowi Jakowlewowi z Grodna — Grand Hotel Gamperowi z Sosnowic — Hotel Petersburski Słonimskiemu z Warszawy — Grand Hotel Haberfeldowi z Moskwy — Grand Hotel Poseltowi z Moskwy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

do Łodzi przychodzą:	8	40	10	15	4	15	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Piotrkowa			9	52	8	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangor. (Iwan.			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąbr.			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	28								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocławia			9	18					10	16
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

— „Warszawski Dniewnik" w num. 62 z dnia 16 (28) marca zamieszcza następujące ogłoszenie sądowe:

Komisarz Sądowy Warszawskiego Sądu Handlowego III rewiru na zasadzie 1030 art. Ustawy Post. Sądow. ogłasza, że dnia 22 marca (starego stylu) 1889 r. o godz. 10 rano, w Warszawie przy ul. Orlej Nr. 11 w mieszkaniu Nikodema Erlicha sprzedawane będą ruchomości należące do tegoż Erlicha, a składające się z szafy ogniotrwałej, oszacowanej do licytacyi na 500 rubli.

Warszawa d. 14 marca 1889 r.

Komisarz Sądowy **A. Cholewicki.** 537-2-2

ny powróciłam do Francyi, smutna niestety! jak kobieta, która ma nowe życie rozpoczynać. Pierwszą myślą i pragnieniem mojem było odnaleźć dawną, ukochaną koleżankę. Przypadek zdarzył, żem ją spotkała, jako nauczycielkę. Gdy mi opowiedziała smutną historyę życia swego, zmusiłam ją, by opuściła podrzędne stanowisko a zamieszkała u mnie; uprosiłam, przyjęła.. Zatrzymała się, przestała na chwilę mówić, bo spostrzegła łzy spływające po twarzy młodego człowieka.

— Wybaczy pani memu wzruszeniu wybełkotał,— to hołd, który składam dobroci pani.

— W każdym razie stałam się pośrednią przyczyną wybawienia z nędzy mojej przyjaciółki. W moim domu poznała p. Geoffry, szczęśliwego spekulanta, po kilka razy milyonera i chociaż on mógłby być ojcem Klementyny, p. Geoffry zapłonął dla niej tak gwałtownem uczuciem, że..

— Że poszła za niego! zawołał Stefan głosem ochrypłym.

Powstał a pani de Soligny patrzała na niego z wrastającym niepokojem. Oczy dzikie młodego człowieka, twarz jego zmieniona, konwulsyjne drżenie całego ciała, wszystko było dla niej niezrozumiałe.

Stefan padł napowrót na krzesło i mówił.

— Pojmuję przestrach i zdumienie pani. Widzi mnie pani ugodzonym w samo serce i dziwi ją to, że jej słowa wzburzyły mnie tak, jak gdybym był samym Stefanem Darcourt'em. Wybuchnął śmiechem, śmiechem nerwowym, łez pełnym. Zaczął mówić półgłosem, jak gdyby sam do siebie.

— Biedny Stefan! A on marzył, że okryje sławą nazwisko swojej ukochanej! Kiedy wyjeżdżał na wyprawę niebezpieczną, gdzie śmierć zazdrosna czyhała na niego, myśl jego goniła po za morzami ukochaną kobietę, którą musiał opuścić!... Dobrze zrobił że zginął w zdradzieckiej zasadzce!.. Ci, którzy żyją, są więcej pożałowania godni!..

(D. c. n.).

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

We czwartek, dnia 4 kwietnia

Na benefis

Ferdynanda Feldmana

FERREOL

Komedya w 4 aktach, Wiktora Sardou, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego.

Teatr Thalia w Łodzi.

W niedzielę, d. 6 kwietnia 1889 r. odbędzie się

JEDYNY KONCERT

śpiewaka opery nadwornej i koncertowego

Władysława Mierzwińskiego

przy współudziale fortepianisty p. Jerzego Lieblinga.

☞ Bilety są do nabycia w księgarni p. R. Schatkego i u p. Lange, przy ulicy Piotrkowskiej.

Początek punktualnie o godz. 8-ej

Programy wydaje kasa.

551—5—1

Do łask. uwzględnienia!

Aby zapobiedz skupywaniu biletów na koncert Władysława Mierzwińskiego w celach spekulacyjnych, najuprzejmiej proszeni są Szanowni Reflektanci, o ile zechcą nabywać bilety przez posłańców i przez osoby nieznane, o zaopatrzenie tychże legitymacyami, z zaznaczeniem liczby żądanych biletów.

552—1—1

UCZEŃ

potrzebny jest do fabryki białoskórniczej. Wiadomość u właściciela Staro-Brzezińska Nr. 230 dom własny Bałuty.

FABRYKA

przyjmuje wszelkie skóry do wyprawy z włosem i na zamsz, także garnitury i prześcieradła zamszowe do prania.

B. Krassowski.

539—3—1

Łódzki dom Koncertowy.

We środę, d 3 Kwietnia 1889 r.

początek o godz. 8

KONCERT POPULARNY.

Program koncertu nader urozmaicony, nabywać będzie można przy kasie.

Wejście 20 kop.

539—2—1

[redacted]

Teatr Varieté

pod dyrekcyą pani

L. Sylvandier.

We czwartek, dnia 4 kwietnia 1889 o godz. 8½ wieczór

nadzwyczajne przedstawienie

Nali Damajanti

pięknej indyanki.

z 10 wężami

Tylko przez dni kilka.

555—0—1

[redacted]

Potrzebne są zaraz

☞ PANNY

kompletnie uzdolnione do staników, do pracowni sukień i okryć damskich pod firmą **„Merklé“**, ul. Zawadzka, dom pana Bajbusa.

548—1

25 rubli nagrody

otrzyma ten, kto zwróci zagubiony portfel zawierający: 1) weksel na 32 ruble wystawiony przez Witebskiego na zlecenie E. Sieradzkiego, płatny 1 stycznia r. b., 2) weksel na 27 rubli, wystawiony przez Piotra Starosteckiego na zlecenie Antoniego Bieleckiego, płatny 5 kwietnia, 3) weksel na 55 rubli, wystawiony przez J. Rybaka na zlecenie E. Sieradzkiego, płatny w d. 10 kwietnia.

529—3—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego J. K. Poznańskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 45942 na wysłany dnia 27 lipca (8 sierpnia) r. z. towar z Łodzi do Beneu, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 45942 uważa za nieważny.

540—2—1

Zaginął paszport,

wydany z gminy Dalkow, powiat łęczycki, na imię Wincentego Adamczewskiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w administracyi „Dziennika“.

551—1—1

SKŁAD

wędlin Warszawskich

przy ul. Piotrkowskiej Nr. 76, w domu W-go L. Meyera, poleca swój sklep świeżo zaopatrzony w wyroby najlepszego gatunku, po cenach możliwie nizkich.

☞ Przytem nadmieniam, że wszedłszy w stosunki ze Stowarzyszeniem Spożywczem, przyjmuję za towar jako gotówkę marki tegoż Stowarzyszenia.

Z uszanowaniem

445-15-7 **Władysław Schmidt.**

Dom murowany

o 7 pokojach na wsi, 5 wiorst od Nowo-Radomska, w pięknej okolicy, **do sprzedania lub do wydzierżawienia**, na lato lub na rok **za 150 rubli. Do sprzedania zaś za 2,500.** Produkta na miejscu. Adres: Wieś Dziepułć.

525—8—1

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz.

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT

w WARSZAWIE.

FILIA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera.

64—100—26

GŁÓWNY SKŁAD

Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Żyrardowskich

HIELLEGO i DITTRICHA

w ŁODZI,

poleca:

wielki wybór FIRANEK

pasowanych i na łokcie z fabryk zagranicznych i krajowych po bardzo niskich cenach.

553—10—1

Poszukuję SPECYALISTY

do postawienia pieca piekarskiego, opalanego węglem, z gwarancyą. Adres w redakcyi „Dziennika“.

530—3—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka

podaje do wiadomości, iż w dniu 24 marca (5 kwietnia) r. b. o godzinie 10 rano na stacyi towarowej Łódź sprzedane będą przez publiczną licytacyę 2 beczki wina z frachtu № 4021 Odesa - Łódź.

542—1—1

☞ Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA - TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwalskiego i Łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 6.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

ulica **Zawadzka Nr. 48.** 370-100-4

Panu A. Pezachowiczowi

Inżynierowi Technologiwi,

powierzyliśmy w naszej dystylarni pod firmą „K. Sznajder“ obmurowania katła parowego, z czego wywiązał się z całą sumiennością i znajomością rzeczy; tak, że jesteśmy z wykonania tej roboty pod każdym względem zadowoleni tem więcej, że przez umiejętne przeprowadzenie kanałów osiągnęliśmy znaczną oszczędność w paliwie.

Bracia Siedlewscy.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

Nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych

Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Segucy.

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

B. Wilkoszewskiego w Łodzi

villa „TRIANON“ Passaż W-go Meyera.

Urządzony elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloraje olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 275-0 0

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 1 kwietnia.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
" . . . . (158 3/4)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	46 10	—	46 45 97½ 95 90 87½ 85 82½ 46 02½
inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	
" " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 £.	3	——	—	—
"	kr. ter.	3 m.	1 £.	3	9 37	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	——	—	—
"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	37.30	—	37 20 15
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
" . . . (129 1/3)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	77 70	—	77 45 40
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	——	86 70	——
" " " " małe	4	——	86 20	——
Ros. Poż. Ws. I em. 100	5	——	——	——
" " " II " 100 r.	5	——	100 —	——
" " " III " 100 r	5	——	100 25	——
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	——	——	——
" " " " 1586 II em.	5	——	——	——
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	——	——	——
" " " " II "	5	——	——	—.—
" " " " III "	5	——	—.—	——
" " " " IV "	5	——	——	——
Renta kolejowa . . .	5	——	——	——
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	——	84.25	——
" " " " małe	5	— —	—.—	——
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	——	96 75	——
" " " " " małe	5	—.—	——	——
" " " Ser. II lit. A.	5	——	——	——
" " " " lit. B.	5	——	—.—	——
" " " " małe	5	——	—.—	——
" " " Ser. III lit. A.	5	——	——	——
" " " " " lit. B.	5	——	——	—.—
" " " " " małe.	5	——	——	—.—
" " " Ser. IV lit. A.	5	——	——	——
" " " " lit. B.	5	—.—	——	——
" " " " małe	5	——	—.—	—.—
" " " Serya V A. B.	5	95.40 45 30	95 60	—.—
" " " " małe	5	——	——	——
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	——	98 50	——
" " " " " II	5	——	96 75	—.—
" " " " " III	5	94 85 45	94 75	—.—
" " " " " IV	5	——	94·25	—.—
" " " " " V	5	93 75	94 10	——
Obligi m. Warszawy duże	5	—.—	——	—.—
" " " " małe	5	—.—	——	—.—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—.—	96 —	—.—
" " " " " II	5	——	98 —	—.—
" " " " " III	6	——	92 50	—.—
" " " " " IV	6	——	91 75	——
Listy zast. m. Kalisza.	6	——	——	——
" " m. Lublina	6	—.—	100.25	99 50
" " " Płocka	6	——	——	——
Listy zast. R. T. W. z Kr. Z.	6	——	——	—.—
Listy 6% Wileńskie dł.	6	——	——	——

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	——
" " W.-Byd. 500 r.	4	——	——	——
" " " 100 r.	4	——	——	——
" " Teresp. 100 r.	5	——	——	——
" " Fabr.-Łódzkiej	5	——	——	——
" " Nadwiślańsk.	5	——	——	——
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	——	——
" War. Ban Dys. 250 r.		——	——	——
" Ban. H. w Łodzi 250 r.		——	——	——
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		——	——	——
" War. Tow. F. Cukru 500		——	——	——
" Cukr. Dobrzel. 500 r.		——	——	——
" " Józefów 250 r.		——	——	——
" " Czersk 250 r.		——	——	——
" " Hermanów 250 r.		——	——	——
" " Łyszkowic. 250 r.		——	——	——
" " Leonów 250 r.		—.—	——	——
" " Częstocice 250 r.		——	——	——
" " Konstancya 500		——	——	——
" T. W. F. Stali 1000 r.		——	——	——
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		——	——	——
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		——	——	——
" Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		——	——	——
" War. Tow. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		——	——	——
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		——	——	——
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	——	——
" Tow Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	——	——
" Garb. Temler i Szwede		—.—	——	——
" Pap. Soczewka 500		—.—	——	——
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		—.—	——	——

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%.		List. likwid.	126 7
List. zas. nowych	130.6	Poż. prem. I em.	102.9
" " m. Warsz. I i II	237.5	" " II em.	23.7
" m. Łodzi	197 9		

Wydawca **Stefan Kossuth,** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 21 Марта 1888 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego“.**